

KONFERENCJA „Współczesne wydawnictwa i prasa ruchu harcerskiego”

28 marca 2015 r.

Dyrektor Biblioteki Narodowej dr Tomasz Makowski

Witam wszystkich bardzo serdecznie w życzliwych dla ruchu harcerskiego progach Narodowej Książnicy. To takie miejsce, które ma łączyć nie tylko publikacje z całej Polski i to co Polacy wydali poza granicami, ale także jest miejscem, które ma łączyć osoby zajmujące się współczesną kulturą, ale przede wszystkim tym, co najgodniejsze w dziedzictwie i historii. Myślę, że historia ruchu harcerskiego do tego niewątpliwie należy.

Szczególnie cieszę się, że dzisiejsze Państwa spotkanie jest poświęcone wydawnictwom, publikacjom, które ruch wygenerował. Jest to świadectwo i żywotności i otwartości i przede wszystkim pomysłu na to, co chcemy naszym współmieszkańcom przekazać. Nie mogę nie zawrzeć jednej ważnej informacji: jeżeli Państwo nie prześlą egzemplarza obowiązkowego do Biblioteki Narodowej to za 10, 20, 100 lat, możliwe, że nie będzie śladu. Dlatego, że instytucje się zmieniają, zbiory się rozpraszają, historia Polski szczególnie dotkliwie to odczuła. Takie instytucje jak BN pozwalają pamiętać, pozwalają znaleźć źródło inspiracji. Może nam w 2015 roku wydaje się, że wszystko już było, ale z perspektywy roku 2115 będzie to zupełnie inaczej wyglądało.

Najstarszy rękopis przechowywany w naszej bibliotece pochodzi z II wieku i jest to egipskie zeznanie podatkowe. Także tutaj, znajdują się zdania, od których rozpoczęła się polska państwowość: że Dąbrówka przybyła do Mieszka, a on został ochrzczony. I tak, możemy śledzić nie tylko historię społeczeństwa i kultury polskiej od tego najważniejszego zdania poprzez jedyny istniejący rękopis Jana Kochanowskiego, poprzez Mickiewicza, Norwida, Słowackiego, Miłosza i Herberta i jeszcze bardziej współczesnych, którzy znaleźli tutaj swoje wieczyste miejsce zachowania autografów.

Ujawnię również, że wśród wielu książek, które wydałem znajduje się jedna, w której znajduje się dość istotny dla Państwa rękopis. Przed 100 laty, 15 maja 1915 roku książdz Władysław Kornilowicz wydał w Zakopanem wyrok rady drużyny na Adama Żeromskiego, syna Stefana, który był zastępowym w jego drużynie, który go degradował z tej funkcji. Uzasadnienie to doskonale świadczy o tym co jest ważne w ruchu harcerskim.

W tym gmachu znajdą Państwo setki publikacji, książek, artykułów na temat ruchu harcerskiego, a także druków ulotnych – plakatów, ulotek wszelkiego rodzaju. Mam nadzieję, że do tego zbioru jeszcze wiele przybędzie.

Nie mogę ze względu na inne obowiązki wziąć udziału w Państwa konferencji, ale mam nadzieję, że jeszcze będziemy mieli okazję się tutaj spotkać i rozmawiać o ruchu harcerskim.

Lech Majewski, przedstawiciel Macieja Klimczaka, Ministra w Kancelarii Prezydenta RP

Nie mogło na tej konferencji zabraknąć przedstawiciela instytucji, która obsługuje Protektora Harcerstwa, będę się przysłuchiwał konferencji. Dziękuję Panu dyrektorowi Makowskiemu za możliwość organizacji tej konferencji w Bibliotece Narodowej.

Intencją Pana Prezydenta jest to, aby w miarę naszych możliwości wspierać ruch harcerski, w którym dostrzegamy wielką wartość, która nie przeminęła, a wprost przeciwnie - w nowych czasach zyskuje nowe funkcje i zadania, ale też te stare funkcje chyba się wzmacniają. Życzę Państwu, aby przedsięwzięcia takie jak ta konferencja służyły rzeczywistej rozbudowie i wzmocnieniu harcerstwa – tych wszystkich organizacji, które znajdują się pod protektoratem Pana Prezydenta. Znajdziecie w nas Państwo zawsze wspomnienie i wielkich zwolenników Państwa działalności.

Prezesa Fundacji Harcerstwa Drugiego Stulecia, Monika Figiel

Bardzo dziękuję panu Dyrektorowi za to, że możemy w tak godnym miejscu rozmawiać o współczesnych wydawnictwach i o prasie ruchu harcerskiego. To niewątpliwie nadaje tej naszej rozmowie i dyskusji inny wymiar, niż gdybyśmy rozmawiali wyłącznie w gronie harcerskim. Serdeczne dzięki Prezydentowi za wsparcie całego ruchu harcerskiego, co niejednokrotnie odczuwamy.

Powiem słowo o naszej fundacji – powstała ona z inspiracji instruktorów, którzy zmieniali polską i harcerską rzeczywistość w latach 80-tych. Naszym głównym działaniem jest inspirowanie i wspieranie kształcenia instruktorów ze wszystkich organizacji harcerskich. Instruktorzy są tacy jak ich kształcenie, a ono z kolei opiera się o myśl. Jeżeli nie zostanie ona spisana, utrwalona w pewnej dyscyplinie intelektualnej, czy to w prasie czy w wydawnictwach, tym samym staje się ulotna i nieprzekazywalna.

Czasem nie mamy mistrzów bezpośrednich, brak osób, od których możemy się uczyć prawdziwych harcerskich wartości czy harcerskiej praktyki, natomiast wielu z nas czerpało z książek czy też z artykułów spisanych w prasie harcerskiej. Być może ruch harcerski będzie przeżywał różne kryzysy, ale książki w Bibliotece Narodowej przetrwają.

Mam nadzieję, że ta konferencja będzie inspiracją zarówno dla tych, którzy tworzą myśl harcerską, intelektualny poziom organizacji harcerskich. Poprzez to, że być może wydamy materiały pokonferencyjne i ta myśl dotrze do tych młodych ludzi, których tu dziś nie ma z nami na sali.

Działania naszej fundacji mają charakter „ekumeniczny” – ruch harcerski jest wspólnym dobrem, o czym świadczy także i to, że dziś obok siebie na tej sali siedzą Przewodnicząca ZHR z Wiceprzewodniczącą ZHP.

Życzę wszystkim owocnych obrad.

Panel I

„Wydawnictwa o ruchu harcerskim”, prowadzący **harc mistrz Wojciech Hausner**, nauczyciel, historyk, redaktor naczelny „Krakowskiego Rocznika Historii Harcerstwa”.

hm Wojciech Hausner

Chciałbym przedstawić uczestników panelu:

hm dr Janusz Wojtycza, harcmistrz, historyk i pedagog, pracownik Krakowskiej Akademii im. A. Frycza Modrzewskiego, przewodniczący Komisji Historycznej ZHP Chorągwi Krakowskiej,

hm dr Stanisław Czopowicz, redaktor, pracownik naukowy Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina, autor prac poświęconych dziejom i idei harcerstwa, były przewodniczący KIHAM-u (Kręgu Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego); autor dwóch ciekawych publikacji o historii harcerstwa,

hm Marcin Kapusta, przedstawiciel młodego pokolenia historyków, archiwista, pracownik pionu archiwalnego IPN O/Kraków, patrzy na historię przez pryzmat dokumentu,

Tematyka naszego panelu jest i trudna i łatwa. Dotyczy ona wydawnictw o ruchu harcerskim. Będziemy się starali skupić na tym, co teraz się wydaje oraz na tym co z publikacji sprzed wielu lat mogłoby być aktualne dzisiaj. Możemy podzielić te wydawnictwa na dwie części: w jednej znajdują się wydawnictwa poświęcone historii harcerstwa do 1939 roku, wiele dotyczących harcerstwa w czasie wojny, natomiast w drugiej znalazłyby się publikacje poświęcone późniejszej historii naszego ruchu.

Chciałbym abyśmy w pierwszej części panelu omówili publikacje dotyczące ruchu harcerskiego od 1989 roku i odpowiedzieli na pytanie, czy któreś z wcześniejszych prac są aktualne.

Drugie pytanie, na które chciałbym uzyskać odpowiedź brzmi: czy istnieje środowisko harcerskich historyków?

hm Janusz Wojtycza

Chciałem powiedzieć iż aby się przygotować profesjonalnie do dzisiejszej sesji, musiałbym mieć na to co najmniej pół roku. Z góry przepraszam, jeśli jakieś pozycje pominię.

Na początku pozwolę sobie na niewielki wstęp. W 2010 roku zostały opracowane materiały do bibliografii harcerstwa. Pozycje wydanych od roku 1982 do 2010 znaleziono 3080. Jestem zwolennikiem fachowości, niestety w harcerstwie często mamy do czynienia z taką sytuacją, że ludzie z potrzeby serca piszą swoją historię harcerstwa - takich opracowań jest dużo.

Publikacji, które posiadają pewien walor naukowości, abyśmy byli jako harcerstwo postrzegani jako zjawisko opisywane w kategoriach naukowych, jest mniej. Aparat naukowy wymaga przedstawienia źródeł, bibliografii, przypisów, oparcia się na konkretnych badaniach archiwalnych. Na pewnym etapie jest potrzebna recenzja, dobrze by była napisana przez osobę z tytułem naukowym. To pozwala dopiero uznać takie opracowanie za wartościowe w sensie merytorycznym. Z tego punktu widzenia spora część opracowań się nie mieści.

Które prace są według mnie wartościowe – to te, które należałoby wznowić. Moja lista jest oczywiście dyskusyjna.

- Wacław Błażejowski – „Historia harcerstwa polskiego”;
- Ewa Grodecka „Pierwsze ćwierćwiecze harcerstwa żeńskiego”;
- Władysław Nekrasz „Harcerze w bojach”;
- „Harcerki 1911 – 1939” ,wydawnictwo PWN; „Harcerki 1939-45” oba tomy – próba syntezy i relacje;
- „Szare Szeregi” pod red. Jerzego Jabrzemskiego i taki skrót – „Harcerze z Szarych Szeregów”;
- „Główne nurty ideowe w ZHP w latach 1918-39” Jerzego Gaja;
- „Geneza harcerstwa” pod red. Mariana Miszczuka;
- „Polskie harcerki w dziesięcioleciu 1911-1921” Janiny Opieńskiej-Blauth;
- „Całym życiem” Stanisław Broniewski „Orsza”;
- „Harcerstwo w Niemczech” Henryk Kapiszewski;
- Wacław Błażejowski „Bibliografia harcerstwa” dwa tomy i suplement do 1 tomu;
- Bibliografie czasopism powstałe w Zespole Historycznym GK ZHP odnoszące się do lat 1911 – 1949;
- „Leksykon Harcerstwa” – jest cenny, aczkolwiek można mieć wątpliwości co do aktualności niektórych haseł.

Jeśli chodzi o kwestie metodyczne – pracami, które należałoby wznowić, gdyż dużo wniosły do harcerstwa są:

- Władysław Szczygieł – „Jak prowadzić zastęp harcerski”, „Jak prowadzić drużynę harcerską”.
- Aleksander Kamiński i jego trylogia zuchowa.

To, co się ukazało po roku 1989 roku, a co uważam za największe osiągnięcie, to w odniesieniu do całego harcerstwa, wypisałem sześć pozycji:

1. Kazimierz Jarzembowski i Ludmiła Kuprianowicz „Harcmistrzynie i harcmistrzowie Związku Harcerstwa Polskiego mianowani w latach 1920-1949”;
2. Irena Kozimala „Polski skauting męski w Galicji Wschodniej w latach 1911 – 1920”;
3. Wybór źródeł do dziejów ZHP, wydany w 2014 r. przez wydawnictwo Impuls pod red. Katarzyny Marszałek
4. Reprinty wydane przez wydawnictwo Impuls z Krakowa,
5. Materiały do bibliografii harcerstwa 1982-2009 na płycie CD.

Uważam, że to są te najcenniejsze wydawnictwa z tego okresu.

Odpowiadając na pytanie o środowisko historyków. W ZHP istnieje takie środowisko. Działa przy Głównej Kwaterze Muzeum Harcerstwa, przy którym powołano Radę Muzeum oraz Radę Redakcyjną Harcerskiego Słownika Biograficznego, a także Komisje Historyczne w poszczególnych chorągwiach. One pracują z różnym skutkiem, skupiają ludzi zainteresowanych historią harcerstwa i są kierowane przez historyków.

hm Wojciech Hausner – chciałbym dodać, że przejrzałem katalog on-line Bibliografii Historii Polski, w którym jest wymienionych 12 publikacji z lat 1989-2014 dotyczących całości ruchu harcerskiego albo obejmujących jakiś krótki przełomowy okres. Nie jest to zbyt dużo.

hm Stanisław Czopowicz

Zacznę od drugiego pytania. Powiem coś, co może się nie wszystkim spodobać. Nie mówiłbym o środowisku historyków harcerskich, ale o środowisku entuzjastów harcerskich. Na pisaniu o historii harcerstwa nie można zrobić kariery naukowej i nie można się z tego utrzymać. Jak widzimy, powstają prace magisterskie o historii harcerstwa, bo jest jakiś promotor, który był kiedyś w harcerstwie, lubi to. Prac habilitacyjnych i doktorskich nie ma, gdyż ta ścieżka nie prowadzi do tytułów i zaszczytów. W związku z czym piszą entuzjaści. Ci, którzy mogliby pisać, bo mają odpowiedni warsztat, mają tyle pracy, że nie mogą się tym zająć.

Przechodzimy do odpowiedzi na pierwsze pytanie. Nie będę wymieniał tytułów, gdyż gdybym chciał to zrobić, wymagałoby to ode mnie ogromnej pracy, a ja zajmując się pracą naukową z zupełnie innej dziedziny, nie mam czasu.

Chciałbym wskazać na ogólny problem dotyczący harcerstwa, z naukowego punktu widzenia nie bardzo wiadomo o czym są te prace.

Praca naukowa musi mieć określony przedmiot materialny – jest nim harcerstwo. Ale jak zdefiniować harcerstwo? Bardzo często w ogóle nie ma tej definicji. Po drugie – przedmiot formalny, czyli aspekt w jakim mówimy o harcerstwie. To także w ogóle nie jest definiowane.

Warsztat. Jeżeli ktoś siada do pisania i zajmuje się tym niezawodowo, nie ma odpowiedniego aparatu naukowego, to są piękne wspomnienia, kompilacje tego co kiedyś zasłyszał, powstaje poważny problem – jak by to powiedział Topolski – czy ta praca spełnia kryterium pracy historycznej, to znaczy przedstawia rzeczywistość taką, jaka rzeczywiście była.

Mówiąc o warsztacie trzeba jeszcze zwrócić uwagę na jedną rzecz. To sprawa podstawowa. Czas historii jest czasem obiektywnym, ale czas piszącego, czas historyka jest czasem subiektywnym. Pisząc o historii pisze on *o dzisiaj i na dzisiaj*. W związku z czym musi bardzo uważać na ile odkrywa i opisuje rzeczywistość taką jaka była, na ile przedstawia ją przez pryzmat własnych doświadczeń, własnej wiedzy. To jeszcze nie jest złe, jeżeli ma odpowiedni warsztat i z tego wynika co jest interpretacją a co jest opisem rzeczywistości, a co nie. Ale często następuje jeszcze kreacja rzeczywistości, czyli chce opisać przestrzeń odległą tak, by rzutowała na przestrzeń dzisiejszą i w związku z tym ją kształtowała. Bardzo często jest to działanie zupełnie nieuświadomione, bo podbudowane emocjami. Miłość do młodości, do wspaniałych przeżyć, które w dorosłym świecie w tak pięknej, czystej i romantycznej formie się nie powtórzyły. Niektórzy zapędzają się tak daleko, że można do ich pisarstwa zastosować stwierdzenie George'a Orwella, że *„ten który panuje nad przeszłością panuje nad teraźniejszością, a nawet nad przyszłością”*.

Trudno jest dyskutować z poglądami i z uczuciami piszących osób, bardziej można dyskutować o warsztacie. Często niewłaściwość warsztatu dyskwalifikuje dzieło. Tym bardziej, że dzisiejszy czytelnik nie ma warsztatu percepcyjnego odbiorcy. Nie umie ocenić, na właściwym tle porównać co jest dobrze napisane, a co źle. Dam tu przykład Leksykonu harcerskiego. Miał on trzy odsłony. Najpierw były dwie publikacje w „Harcerstwie”, pierwsza w latach 60-tych w takim duchu czysto stalinowskim, później w końcu lat 70-tych. Im było bliżej lat 70-tych, tym było bardziej rzetelnie, ale nigdy nie odstąpił od marksizmu-leninizmu, a czasami bolszewizmu. A w latach 80-tych ci sami autorzy, kiedy nie dało się już tak jawnie kłamać, nie należało już używać pewnych zwrotów, bo wywoływały śmiech, wydają jeszcze raz Leksykon, i tu rodzaj kłamstwa jest najgorszy. Jak mówi Levis, jest to kłamstwo blisko prawdy. To prawda troszeczkę przekształcona. Warto prześledzić, jak wygląda w tych trzech leksykonach hasło „Walterowcy”. Autorom zarzucam braki warsztatowe. A jeżeli warsztat jest niewłaściwy to i dzieło jest niewłaściwe. Dziękuję.

hm Marcin Kapusta

Postaram się połączyć oba te spojrzenia. Nie uważam się za profesjonalnego historyka, jestem bardziej urzędnikiem, archiwistą i jak to druh Staszek powiedział – entuzjastą historii harcerstwa Małopolskiego.

Nie wchodziłbym w kwestie związane z publikacjami dotyczącymi harcerstwa z lat 1911-39, natomiast chciałbym się skupić na publikacjach dotyczących harcerstwa powojennego, z lat 1944-1989.

Pierwsza książka, którą uważam za ważną – może to zabrzmieć przewrotnie - i taką, którą należy czytać, aby mieć świadomość jak postrzegano i opisywano historię harcerstwa, to książka Kazimierza Koźniewskiego „*I zawsze krzyż oksydowany. Refleksje nad historią harcerstwa z lat 1911-86*”. Ukazała się po roku 1989, była w wolnej Polsce wznawiana. Pokazuje jak postrzegana była historia harcerstwa przez postać na pewno wpływową, jeżeli chodzi o harcerstwo po roku 1945. Chodzi mi tu o takie bardziej zakulisowe wpływy, a nie o wpływy wynikające z pełnionych funkcji. Kazimierz Koźniewski był zarejestrowany przez organy bezpieczeństwa jako osobowe źródło informacji, spora część jego aktywności na tym polu dotyczyła harcerstwa. Problematyce tej przyjrzeni się, ale tak bardzo ogólnie Sławomir Cenckiewicz, ówczesny pracownik IPN i Piotr Gontarczyk. Tekst ten ukazał się w wydawnictwie „Arcana”. * Ta lektura jest ważna, z zastrzeżeniem, że czytający powinien zapoznać się z materiałami dotyczącymi jej autora, a zgromadzonymi w IPN. Myślę, że tej książki nie można polecić młodemu harcerzowi czy młodemu instruktorowi, na podstawie której miałyby sobie wyrabiać pewien pogląd na harcerstwo. Uważam ją za ważną książkę, jest świetnie napisana, dobrze się ją czyta. W opozycji do tej publikacji, dwie kolejne, które uważam za ważne. Pierwsza z nich – Jerzego Parzyńskiego „*Ruch harcerski 1983- 1989*” spojrzenie subiektywne na niepokorne harcerstwo, takie krakowsko-centryczne. Było spojrzeniem kogoś, kto być może nie miał dobrego warsztatu naukowego, ale myślę, że ważne. Poddane krytyce przez Adama Barana w jego książce poświęconej walce o kształt harcerstwa w latach 80-tych.

Druga ważna pozycja to książka mojego współpanelisty Staszka Czopowicza „*Szczerza wola a zniewolenie*”, która dotyczy pewnego wycinka historii harcerstwa lat 1950-1980, książka o dużej głębi, wymagająca lektura. Moim zdaniem bardzo odważna w pewnych ocenach wcześniejszych publikacji, które się ukazały, a dotyczących historii harcerstwa. To książka trudna w lekturze, z której się korzysta, a której się nie czyta. Nie przeczytałem jej jeszcze od deski do deski. Pewnym mankamentem jest brak indeksu osobowego i rzeczowego.

Trzecia ważna pozycja, to broszurka, autorstwa Józefa Fajkowskiego „*Tadeusz Polak, z dziejów konspiracyjnego harcerstwa polskiego 1944-56, nieznane karty*”. Autorzy zbierali do niej materiały w latach 1991-92. Dotyczy tematu, który był nieobecny we wcześniejszych publikacjach, konspiracji harcerskiej po wojnie, jedna z pierwszych takich pozycji, omawiała z błędami i ogólnie, organizacje harcerskie z całej Polski.

Ważnym elementem pisania o historii harcerstwa jest edytowanie źródeł, uważam tu dwie pozycje za ważne. Pierwsza, autorstwa dr Krzysztofa Persaka, który w 1998 roku wydał edycję źródeł, dotyczącą postrzegania harcerstwa przez władze naczelne PRL-u, partii i wojska. Ukazuje jak w latach 40. i na początku 50.tych postrzegano harcerstwo.

Druga pozycja wydana przez oddział krakowski IPN, poświęcona duszpasterstwu harcerskiemu harcerstwa niepokornego lat 80.tych wzbogacona o dokumenty w wersji multimedialnej w formie załącznika na płycie CD.

Uważam doktorat Adama Barana wydany w formie książki za ważną pozycję.

Jeśli chodzi o drugie pytanie: Moim zdaniem, w skali kraju nie istnieje środowisko harcerskich historyków. Istnieją lokalne środowiska, które powstają wokół komisji historycznych (tak jest w Krakowie), albo wokół okręgów ZHR. W Krakowie wydajemy od paru lat „Krakowski Rocznik Historii Harcerstwa”. Cenię sobie współpracę z druhem Krzysztofem Bratem, który pisuje dla nas różne teksty.

Gdy obchodziliśmy 75 rocznicę powstania Szarych Szeregów, ciężko było znaleźć w Krakowie poważnego historyka akademickiego z tytułami, który by się zajmował profesjonalnie tą tematyką. Są studenci piszący o harcerstwie, są doktoranci.

Wojciech Hausner: Można powiedzieć, że naszkicowaliśmy obraz publikacji i że to, co tutaj powiemy może być wskazówką do zajęcia się tematem. Wyraźnie zarysowała się opozycja, przeciwne spojrzenie na środowisko: Z jednej strony spojrzenie Staszka Czopowicza, że to entuzjaści się tym zajmują, z drugiej strony instytucjonalne spojrzenie przedstawione przez Janusza.

Ja to widzę w takim kontekście, że możemy mówić o harcerskim środowisku historyków jeżeli następuje wymiana myśli między osobami, które się tym zajmują, jeżeli następuje koordynacja prac badawczych, istnieją w związku z tym pewne więzi merytoryczne i jeżeli stoją za tym jakieś instytucje. To może jakieś pierwociny takiego środowiska występują. Tu pojawia się problem przełożenia na historyków akademickich. Z punktu widzenia badań nad historią dwudziestego wieku, harcerstwo pełni funkcję niszową. Gdybyśmy próbowali nie analizować jakichś wycinków historii, ale na przykład zająć się biografiami wybitnych Polaków, którzy mieli epizody harcerskie, takich jest wielu, i artykułować mocniej te elementy ich biografii, zaczynając od Witolda Pileckiego czy Grota-Roweckiego i takich można by wymienić dziesiątki. Nieżyjący już Roman Śliwczyński zrobił katalog wyroków śmierci harcerskich z lat 1944-56 i okazało się, że wymienił w nim bardzo wiele postaci Żołnierzy Wyklętych, którzy mieli przed wojną epizody harcerskie. Wtedy moglibyśmy historię harcerstwa otworzyć na szerszą świadomość historyczno-społeczną, w tym także historyków.

Hm Wojciech Hausner: Teraz rozpoczynamy drugą część naszego panelu, w trakcie której chcielibyśmy odpowiedzieć na pytanie czy prace o historii harcerstwa mają jakiegokolwiek znaczenie dla polskiej historiografii, a jeżeli tak, to jakie? Na tym tle spróbujmy określić czego brakuje - czyli określenie czy istnieją „białe plamy” w historii harcerstwa. Dzisiaj nie mówimy raczej o „białych plamach” wynikających z przemilczeń, ale raczej powstałych z braku prac badawczych prowadzonych w jakichś obszarach. Ostatnio stwierdziłem, że brakuje mi opracowania poświęconego harcerstwu polskiemu na Rusi w i Rosji z lat 1915-1921. A gdy widzimy, jakie osoby były w to harcerstwo na tych terenach wówczas zaangażowane, to okazuje się, że one tworzyły historię harcerstwa lat 20. tych.

hm Janusz Wojtycza

Zjawisko „harcerstwo”, które dla nas jest ogromnie ważne, w skali historii Polski, czy choćby wojskowości lub oświaty – nie jest aż tak bardzo ważne i centralne. Zastanawiałem się, które z dotychczasowych publikacji mają umocowanie w historii Polski. Na przykład prace Bagińskiego – „U podstaw organizacji wojska polskiego”, na pewno Nekrasz, te opracowania które wymieniałem wcześniej wydane przez redaktorów PWN dotyczące II wojny światowej (prace Jabrzemskiego i „Harcerki”). Może jeszcze publikacje dotyczące wyników badań nad prasą konspiracyjną Jerzego Jarowieckiego, ale tylko w odniesieniu do II wojny światowej. Nie bardzo potrafię wymienić więcej opracowań, które dotyczyłyby innego okresu historii Polski.

W kwestii istnienia „białych plam”: za wyjątkiem okresu powstawania harcerstwa na ziemiach polskich oraz okresu II wojny światowej, gdzie pewne rzeczy zostały zrobione, brakuje nam syntez. Należałoby do nich dążyć po pierwsze: przez badania archiwalne, przeszukiwanie źródeł, publikowanie bibliografii i przewodników archiwalnych, a w następnej kolejności poprzez opracowywanie syntez – najpierw mniejszych, dotyczących poszczególnych hufców, chorągwi, przechodzić do opracowań dotyczących całego ruchu harcerskiego w pewnym okresie jego dziejów. Do tego potrzebne byłyby zespoły ludzi. Biografie to także jest jakiś temat. W pewnym momencie powstał zespół, który wydaje „Harcerski Słownik Biograficzny”, obecnie pracujemy nad IV tomem. Miał powstać zespół, który zajmie się publikacją przewodników archiwalnych i bibliografii, ale zespół taki się nie stworzył. My w Krakowie, mamy wspólne spotkania podczas konferencji, wymieniamy się publikacjami.

hm Wojciech Hausner

Brak syntez jest także „białą plamą”. Pamiętając o postawionej przed chwilą tezie Staszka Czopowicza o entuzjastach i historykach harcerstwa – znajdujemy się w pętli, gdyż brak nam grona profesjonalistów.

hm Janusz Wojtycza

Trzeba pozyskiwać ludzi, którzy byli kiedyś w harcerstwie, a teraz zajmują się zawodowo nauką. Na przykład w Krakowie długoletni dyrektor Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego, Stanisław Waltoś, jest podharcemistrzem. Trzeba skupiać takie osoby, które recenzowałyby to, co robią entuzjaści.

hm Stanisław Czopowicz

Według mnie białą plamą jest nie tyle kwestia opisywanych tematów, ile sposób ich opisywania. Przepraszam, że ja cały czas będę się trzymał warsztatu i metody. Białą plamą jest przede wszystkim celowość pisania. Każdy twórca powinien odpowiedzieć sobie na pytanie – dla kogo on to pisze, jaki jest krąg odbiorców? Jeżeli piszący tego nie potrafi powiedzieć, to wydawca powinien określić – jak to się teraz mówi – target, cel i do kogo ta praca jest kierowana. I tu jest poważny problem, bo najczęściej te prace są pisane przez zainteresowanych i dla zainteresowanych. Krąg się tutaj zamyka. Nie ma się co dziwić, że nie

ma nowych badaczy, a tematyka harcerska jest najczęściej traktowana przez inne środowiska naukowe dosyć paternalistycznie. Wystarczy napisać cokolwiek i wszyscy krzyczą: „hurra, jakie to jest dobre i piękne!!!”, praca zbiera niezłe recenzje, a właściwie powinna być zdyskwalifikowana.

Nie ma prac, które by pokazywały harcerstwo takim jakim jest. Najczęściej mowa o harcerstwie jest taka dychotomiczna – z jednej strony bardzo poważnie o harcerskich władzach naczelnych, ich uwikłaniach politycznych, sporach, to nic szczególnego, tak się dzieje we wszystkich organizacjach. Według Aleksandra Kamińskiego pisanie o harcerstwie w taki sposób jest bez sensu i szkoda na to czasu. Z drugiej strony są prace o harcerstwie na zasadzie – ale było fajnie, bo ktoś wpadł do wody, szliśmy trzy dni w nocy, śpiewaliśmy piosenki. Potem ktoś poważny napisze, że to są niepoważni faceci, którzy w ten sposób rekompensują swoją niedojrzałość.

Myślę, że dobrym początkiem może być pokazywanie epizodów harcerskich w życiorysach osób, które coś osiągnęły, a dalej - jak ten epizod harcerski zaważył na ich życiu. Przede wszystkim „białą plamą” jest pokazanie wkładu harcerstwa (bez względu na organizację) w kształtowanie polskiej państwowości, systemu oświatowego. Nie wiem, czy państwo wiecie, że przedwojenna szkoła, zarówno powszechna jak i akademicka, małpowała harcerstwo. Rozwiązania wychowawcze, które my dzisiaj uważamy za typowe rozwiązania edukacyjne, były kopiowane z harcerstwa. Wybitni działacze harcerscy przed wojną i bezpośrednio po niej protestowali, by nie kopiować rozwiązań harcerskich w szkołach. To samo było w najnowszych czasach. Czy się to komu podoba, czy nie, ale KOR (Komitet Obrony Robotników) był stworzony przez harcerzy, na metodę harcerską i w pewnym momencie cała jego działalność była harcerska. W pewnym momencie, siłą rzeczy, jak to w życiu bywa, przybrała inne kształty.

Żeby pisać o harcerstwie, nowym i najnowszym, co szczególnie mnie interesuje (przy czym od razu zakładam, że nie piszę na temat harcerstwa po wakacjach roku 1980), do tego okresu nawet powojennego według wszystkich badaczy nie może się odnosić tylko historia i metoda historyczna. W wielu wypadkach jak się pisze o dziejach najnowszych, to nie jest historia, a polityka. Czy nam się to podoba, czy nie. Próbował temu zaradzić Aleksander Kamiński, który bardzo dokładnie sprecyzował temat – czyli przedmiot, co to jest harcerstwo. Aby harcerstwo opisać zaproponował pewne rozwiązania metodyczne. Pisał to jako historyk i pedagog. Uznał, że sama dziedzina historii – która akurat dla mnie jest dziedziną i nauką pomocniczą, jest niewystarczająca. Temat czym jest harcerstwo i jak sformułować przedmiot badawczy, jest problemem nie od dzisiaj. Przygotowałem trzy krótkie cytaty. Zajmowali się tym wybitni twórcy harcerstwa. Weźmy rok 1923 – Henryk Glass: „Harcerstwo płynie z wnętrza serca i duszy, z pragnienia radości, słońca, pogody i energii”. Niewiele później – rok 1937 – Grabowski „Harcerstwo to nie taka lub inna grupa ludzi w mundurach ani ten czy ów układ zasad lub wskazań, harcerstwo to pewien stan psychiczny. I najważniejsza rzecz ontologiczna – harcerstwo nie istnieje stale, harcerstwo staje się”. Czy bardzo ważne stwierdzenie Weschlera „Harcerstwo składa się z nieuchwytnych dosyć elementów, łatwych do pojęcia dla tych co je przeżyli, ale trudnych do przedstawienia szerszemu ogółowi”. I dziesięć lat wcześniej – Ewa Grodecka: „Do zrozumienia harcerstwa muszą przygotować

własne przeżycia”. I to jest cały problem – problem metodyczny, jak sformułować przedmiot, którym się zajmujemy. Kamiński twierdzi, że żeby pisać o historii harcerstwa trzeba mieć opanowany, przynajmniej w podstawowym stopniu warsztat jeszcze sześciu innych nauk: przede wszystkim socjologii, coraz więcej historyków piszących historię współczesną twierdzi, że historia bez socjologii jest nie tylko niewłaściwie rozumiana, ale jest po prostu nudna.

Drugi kierunek, na który wskazuje Kamiński to pedagogika społeczna i to taka, która koncentruje się nie na stosunku wychowawca-wychowanek, lecz na procesie wychowawczym; która ukazuje krąg środowiskowy jako potencjalne środowisko wychowawcze, a krzyżowanie się wpływów jednostki i środowiska jako czynnik dynamizujący kształtowanie się tych stosunków.

Trzecia dyscyplina to psychologia, psychologia społeczna, dająca wgląd w problematykę i motywację psychospołeczną. Ukazująca mechanizmy i uwarunkowania interakcji społecznych w danej kulturze, niezależnie od otoczki kulturowej.

Wreszcie antropologia, zwłaszcza antropologia kulturowa, wyjaśniająca trwanie i zmienność zachowań kulturowych. Wracając do socjologii, jest ona o tyle ważna, że pozwala na zrozumienie ilościowe i jakościowe badanego obszaru na podstawie obserwacji dzisiejszych ludzi i instytucji, w których działaniach, chcemy czy nie, zostały utrwalone jakieś doświadczenia przeszłości.

Wreszcie sprawy bardzo pomijane, a ja bym postawił je na pierwszym miejscu – językoznawstwo. Potrzebne jest do przeprowadzenia analizy, bez której niemożliwe jest prawidłowe zrozumienie i uchwycenie badanego zagadnienia, bo my świat poznajemy i definiujemy na podstawie języka. W dzisiejszym świecie poszczególnym elementom języka nadaje się inne znaczenia, kiedy to co kiedyś znaczyło, dziś znaczy coś innego; na przykład wyrazy takie jak „partner”, „partnerstwo”, „współzycie”, „uczciwość”, nie mówiąc o takich hasłach jak „moralność”, czy „honor”.

I ostatnia ważna sprawa to typologia, za pomocą której będziemy klasyfikować wydarzenia i osoby, czyli ustalać hierarchię ważności.

Aby zreasumować: nie ma takiej metody w harcerstwie, żeby pokazać jakim ono jest, a drugie, żeby pokazać wkład harcerstwa jako całości i poszczególnych ludzi, nie tylko w historię, ale w kulturę, oświatę i w ogóle w tworzenie współczesnej i nowoczesnej Polski. Dziękuję.

hm Marcin Kapusta

Co do historiografii, wydaje mi się, że najlepszą sytuację mamy w odniesieniu do okresu 1939-45, nie wyobrażam sobie opisu historii tego okresu bez tych wszystkich publikacji, które już się ukazały. Z drugiej strony chciałbym zauważyć, że niedawno jeden z krakowskich nauczycieli akademickich mówił z pewnym wahaniem na temat Szarych Szeregów jako części Polskiego Państwa Podziemnego, a nie był to specjalista od starożytności. Być może opracowań dotyczących Szarych Szeregów i Hufców Polskich nadal jest zbyt mało.

Cały czas brakuje opracowań i publikacji dotyczących postaw młodzieży w opozycji w PRL i oporu społecznego w tym okresie oraz wkładu w to zjawisko środowisk harcerskich. Można przywołać spór sprzed lat profesorów Andrzeja Frieszkego i Tomasza Strzembosza. Niewiele się zmieniło w tej kwestii, dużo pracy przed historykami w kwestii spojrzenia na historię opozycji w PRL i harcerstwa.

Jeżeli chodzi o „białe plamy”, to dla mnie taką plamą jest brak harcerskiego odpowiednika „Encyklopedii Solidarności”. Jakby jej nie oceniać – nie jest to dzieło doskonałe, ale trzeba zająć się biogramami osób ważnych dla harcerstwa, ważnych dla historii Polski w latach 70-tych i 80-tych. Nie należy się już koncentrować na biogramach Aleksandra Kamińskiego czy Stanisława Broniewskiego „Orszy”, trzeba tak jak w ES skupić się na postaciach drugiego szeregu. Stworzenie takiego odpowiednika w nas doprowadziłoby do zniknięcia kolejnej białej plamy.

Chcę także poinformować, że kolejna biała plama zniknie dzięki publikacji, którą wyda niebawem IPN, autorstwa hm Wojciecha Hausnera i prof. hm Marka Wierzbickiego, pokazującej historię harcerstwa w sposób popularny. Książka napisana została z myślą o harcerzach, ale też z myślą o nauczycielach czy osobach szukających informacji o historii harcerstwa.

Zgadzam się, że brak jest prac będących syntezami, opracowaniami ogólnymi. Lokalne historie – tu przywołam informacje z mojego, krakowskiego podwórka – są lepiej opracowane, na przykład mamy opracowane historie kilku hufców krakowskich, to jest jakieś wyzwanie dla nas, by każdy hufiec w Polsce miał swoją monografię.

hm Wojciech Hausner

Zarysowany został pewien kierunek myślenia. Mówiąc nieco żartem, zgadzam się ze Staszkiem Czopowiczem, że historyk harcerstwa powinien być także socjologiem, pedagogiem i psychologiem, pedagogiem społecznym i językoznawcą plus kilka innych dziedzin nauki. Współczesna historia daleko wykracza poza klasyczne metody opisu dziejów.

Głosy z sali

Phm Jarosław Błoniarz: reprezentuję tutaj NWH (Niezależne Wydawnictwo Harcerskie), mówię jako wydawca, ale chciałbym zabrać głos jako czytelnik, osoba, która kocha książki i historię harcerstwa i się tym interesuje. Nasz ruch jest postrzegany jako niszowe zagadnienie w historii Polski, w związku z tym nie wzbudza dużego zainteresowania wśród osób zajmujących się historią, które nie były w harcerstwie. Dlatego historią harcerstwa zajmują się instruktorzy i harcerze, a oni pochodzą z różnych środowisk i dlatego często ta historia pisana jest z różnych pozycji. Ponieważ po wojnie historia harcerstwa była dość burzliwa, o tym mówimy jak o największej białej plamie, to często broni się w tych publikacjach swoich życiorysów, swoich wyborów i swoich środowisk. Ruchowi harcerskiemu brakuje „Pawła

Jasienicy czy Normana Daviesa”, który by opisał pewne procesy, które w tych ruchu zaszły. Takich książek nie ma. Wspomniane tu pozycje – na przykład Harcerski Słownik Biograficzny to cenna inicjatywa, ale też powstaje w pewnym środowisku i wybór nazwisk jest w jakiś sposób od tego uzależniony. Pewnych nazwisk tam nie ma, choćby osób związanych z ruchem harcerstwa niepokornego. My, jako ruch harcerski, nie byliśmy dotychczas w stanie stworzyć takiego konsensusu w kwestii badań harcerskiej historii, a mamy świadomość, że nikt tego za nas nie zrobi. A spojrzenie na naszą historię powinno być szersze i bardziej obiektywne.

Druga z przywołanych tu wcześniej prac – trzy tomy, dwa tysiące stron „Wybór źródeł do historii ZHP” to bardzo ciekawa lektura, natomiast gdyby ktoś chciał tam znaleźć najważniejsze dokumenty KIHAM- u, to ich tam nie znajdzie. Cała debata ideowa, która przetoczyła się przez ZHP w latach 1980-81 tam nie istnieje. Tego wyboru źródeł dokonała osoba z młodszego pokolenia historyków – czyli jak widać są różnice w sposobie patrzenia na harcerstwo od strony historycznej.

Przepraszam zawodowych historyków, może to, co powiem będzie obrazoburcze, ale problemem wielu z tych prac, moim zdaniem, jest ślepe przywiązanie do źródeł pisanych. Podam przykład z ostatnich miesięcy. Została wydana praca na temat działalności organizacji harcerskich pod koniec lat 80-tych i na początku lat 90-tych na terenach byłego Związku Radzieckiego – Litwa, Białoruś, Ukraina. To tom 500 stronicowy, pracowicie zgromadzono wiele dokumentów, ale nie wiem jak autor dokonał tego dzieła bez rozmowy z jedną z czołowych osób, która ten ruch zorganizowała i prowadziła, czyli Wiesiem Turzańskim (obecnym na sali). Wiesio nie lubi pisać, moim zdaniem, to jest *clou* problemu. To tak jak z konspiracją – nie wszystko jest dokumentowane, odbywa się poprzez spotkania. Wiadomo, że na zebranie takich relacji potrzeba czasu, a często brak go, by dotrzeć do osób.

hm Marek Frąckowiak: Chciałbym nawiązać do tego co mówił Staszek i przed chwilą, Jarek. Podoba mi się podział dokonany przez Staszka na entuzjastów i historyków, moim zdaniem jest bardzo prawdziwy, ale nie do końca wyjaśnia problem. Kiedy wśród historyków zaczyna przeważać entuzjazm nad warsztatem historycznym pojawia się problem. Niestety, mam liczne przykłady tego we współczesnych pokoleniach historyków. Dotyczy to historii harcerstwa na Wschodzie, dotyczy autorów pracy o Federacji Młodzieży Walczącej bez rozmowy z jej założycielami, pojawienie się pracy o naszym wydawnictwie (NWH), co mnie bardzo zaskoczyło!

Pojawia się kolejna grupa, obok entuzjastów i historyków, którą nazwałbym propagandystami. To nie tylko kategoria właściwa dla PRL-u, ale ciągle jeszcze istniejąca, na różnych polach i w różnych środowiskach. Niedawno wyszła książka powielająca w pewien sposób pracę Staszka o powojennym harcerstwie, wydana pod auspicjami UAM w Poznaniu, którą zaliczyłbym do nurtu propagandystów. Podobnie zaklasyfikowałbym pracę, wspomnianą tu wcześniej przez Marcina, Jerzego Parzyńskiego. Dlatego ze zdumieniem słucham, jak jest wymieniana wśród zasłużonych dzieł o historii harcerstwa, ja położyłbym ją na półce obok Koźniewskiego.

Piotr Niwiński: Ogromnie mi się podoba to, co druh Staszek powiedział o entuzjastach historykach, bo spoglądam na to z pozycji osoby czytającej i wydającej książki. Jak najwięcej entuzjastów historii harcerstwa piszących dobrym piórem, bo wtedy ja to wydam i to się sprzeda i ta książka będzie mogła sama na siebie zarobić bez grantów i bez finansowań. Lubię tych entuzjastów, jeżeli dysponują dobrym piórem jeżeli lekko, pięknie piszą, przecież te książki nie są pisane dla nas, wielce szacownych druhów, ale ja wydaję i kieruję zespołem wydawniczym naszego wydawnictwa Kręgu Płaskiego Węzła po to, aby trafić do młodych instruktorek i instruktorów, harcerek i harcerzy. Entuzjaści historii harcerstwa niech zdobywają warsztat, a to, by oni go zdobyli to fantastyczne słowa druha Staszka – mam nadzieję, że efekt ich pracy trafi szybko do mojego wydawnictwa.

Druga sprawa: Ja też jestem osobą, która pisze książki harcerskie, tłumaczy takie książki skautowe z angielskiego od wielu lat – a książka, która mnie „zaraziła” historią harcerstwa, co jest trochę straszne, to były „Ognie i ogniska” Kazimierza Koźniewskiego. Świetnie napisana książka, zupełnie, totalnie fałszywa. Może dobrze, bo zmusiła mnie do poszukiwania prawdy, którą on tak zafałszował, ale ja zobaczyłem w tej jego książce piękno ruchu harcerskiego. To był świetny pisarz. Jak później robiłem, wraz z Bolkiem Leonhardem, recenzję wydawniczą dla Wydawnictwa Literackiego, tej kolejnej jego książki „I zawsze krzyż oksydowany”, to uwag negatywnych było 75 stron maszynopisu, a rozszerzenie tych uwag mogłoby stanowić trzeci tom tej książki. Oczywiście większość tych uwag nie została uwzględniona. Nie polecam tej książki absolutnie harcerzom do pracy wychowawczej.

Na koniec świetna uwaga – potrzebne pióro” Jasienicy” do opisanie harcerstwa! Jeżeli kogoś takiego znacie, zaraz rozdajmy swoje wizytówki, natychmiast wydam. Inni wydawcy siedzący na sali również. Dajcie mi więcej tych „Jasieniców” piszących o harcerstwie!

Ostatnia uwaga dotyczy Leksykonu Harcerstwa. Druh Staszek „dowalił” tej książce z sakramencko dużej armaty. Może i słusznie, ale ja jestem współautorem kilku haseł – jedno z nich o Białym Szczepie Harcerskim z Krakowa (bo byłem wtedy jego komendantem), ale moim zdaniem Olgierd Fietkiewicz zaciągnął niepotrzebnie, na końcu za mocno hamulec – prawie do oporu. Mógł tę książkę oczyścić i wydać zupełnie inaczej, bo nic nie stało na przeszkodzie, poza „umierającym” MAW-em (Młodzieżowa Agencja Wydawnicza), który trzymał wtedy kasę na wydanie tej książki. Stało się źle. On nie był redaktorem pierwszego wydania, a jedynie redaktorem wkładek do „Harcerstwa” i potem tej książkowej wersji. Olgierdowi parę słów sympatii za tę książkę się należy.

hm Janusz Sikorski: przywołane książki Kazimierza Koźniewskiego nie powinny być w żaden sposób wykorzystywane do nauki harcerstwa, ale raczej jako przykład do pokazania jak „mordować” harcerzy czy niszczyć ruch harcerski. Myślę tu o jego tekstach o obozie w Jaworznie.

Brakuje nam podejścia całościowego, porównawczego tego, co harcerstwo mogło zrobić dla Polski, co zrobiło. Obrazuje to prosty fakt – 80 procent ofiar Katynia to byli harcerze. Nikt nie opisał jak państwo celowo zniszczyło po wojnie rolę harcerstwa, jak obcięło wędrownictwo, jak sprowadziło nas do roli organizacji czasu wolnego zamiast wychowawczej. Brakuje mi takich publikacji, w których jest to powiedziane wprost. Brak publikacji o tzw. drugiej konspiracji harcerskiej, opisującej powstanie tysiąca tajnych organizacji harcerskich, powinno to być opisane i opublikowane. A ukazują się inne książki, w dwadzieścia lat po uzyskaniu wolności, w których fałszowana jest historia.

hm Wiesław Turzański: Chciałbym się upomnieć o nieobecnych, brakuje mi tu naszych przyjaciół, którzy są poza granicami kraju. Mam świadomość, że wielu z tu obecnych zna publikacje, które ukazały się np., w Londynie, wydawanych z inicjatywy tamtejszego Naczelnictwa.

Dziękuję Jarkowi za wspomnienie dotyczące harcerstwa polskiego na wschodzie, a Wojtek słusznie przypomniał, że warto byłoby zbadać historię naszej obecności w Kijowie, Moskwie, czy Władywostoku. Tomek Sikorski na swoim profilu FB eksponował piękne zdjęcie druhen z tamtego czasu z krzyżami harcerskimi z gwiazdką z tamtego czasu. My tego nie znamy. To jest taka „biała plama”, do której wypełnienia bym zachęcał.

Jest na wschodzie o wiele więcej białych plam. Być może uda się niebawem wydać publikację dotyczącą historii harcerstwa na Litwie Kowieńskiej. Jest to praca napisana przez nieżyjącego już, śp. harcmistrza Krzysia Bojko oraz na podstawie materiałów państwa Mackiewiczów, którzy w tamtym czasie działali na tym terenie.

Są też inne wyzwania – nikt jak dotąd nie podjął się opisanie dziejów harcerstwa na Łotwie, które w okresie międzywojennym działało wewnątrz skautingu łotewskiego. Jest w Rydze sporo materiałów fotograficznych i dokumentów, ale nie ma kto sięgnąć. Zarówno w przypadku naszych rodzimych jak i tych emigracyjnych potencjalnych autorów, wymagałoby to wsparcia historyków, a nie tylko udziału entuzjastów.

Ostatnia sprawa – dzieci Isfahanu, chciałbym aby ktoś też opisał tę historię, dzieje 20 tysięcy polskich dzieci, które wyszły z sowieckiego piekła i trafiły do Persji. Powierzono je harcerstwu, wierząc, że najlepiej się nimi zaopiekuje w czasie wojny. Bo harcerstwo było w tym dobre. A dzisiaj postrzega się nas jak niepoważnych facetów w krótkich spodenkach.

hm Marian Miszczuk: moim zdaniem jest jedna wielka biała plama – dorobek harcerstwa, który ja rozumiem szerzej niż tylko historię, bo to jest też dorobek pedagogiki, to obozownictwo. Ja mam to wszystko w domu, bo zbieram od 40 lat i nie mam z tym problemu. Jeśli mówimy o amatorach i o entuzjastach, to proszę sobie spróbować znaleźć informację, co zostało wydane o Szarych Szeregach. I to odnosi się zarówno do amatorów jak i do profesjonalnych historyków. Jeśli my sami, jako ruch harcerski, nie pokażemy na przykład na stronach Fundacji Harcerstwa Drugiego Stulecia, tej podstawowej bazy

historycznej, którą mamy, tych podstawowych książek, to będziemy ciągle dostawali te książki o Małkowskim, Baden-Powellu z poziomu roku 1920 i 25.

Są rzeczy, których nie zrobimy – nie stworzymy dzisiaj środowiska historyków, którzy będą mogli się temu poświęcić. Próbował to robić Olgierd Fietkiewicz w znacznie lepszych warunkach finansowych i też się nie za bardzo udało. Informacje bibliograficzne są potrzebne i – to jak najbardziej możemy sami zrobić. Są też miejsca, gdzie to można zrobić – jest Muzeum Harcerstwa, jest Fundacja Drugiego Stulecia. Przeciężny historyk, czy entuzjasta nie znajdzie takich informacji, a jeśli już znajdzie – nie będzie wiedział, która jest warta do korzystania. Czy czytać wspomnienia „Orszy”, czy książki Strzembosza? Choćby w zakresie II wojny światowej, konspiracji. Świetną robotę robi wydawnictwo Impuls, ale to są reprinty. Zrobmy coś, wtedy ci zawodowi historycy inaczej spojrzą na historię harcerstwa i ci amatorzy entuzjaści też.

hm Tomasz Sikorski: Chciałbym w zupełnie innej płaszczyźnie. Do tej listy książek wydanych po 1989 roku, którą wymieniał druh Janusz, chciałbym dołożyć małą książkę, wydaną przez NWH „Epilog do Kamieni na Szaniec” harcmistrza profesora Grzegorza Nowika. Uważam, że jest to książka niezmiernie ważna, mimo, że dotyczy epizodu, losów jednego harcerza. Nie jest syntezą okresu historycznego, ani geograficznym podejściem do jakiegoś wycinka historii harcerstwa. Książka ta prostuje pewną kwestię przez kilkadziesiąt lat nieuporządkowaną. Chodzi o faktyczny – przyczynowo-skutkowy udział Heńka Ostrowskiego w aresztowaniu Jana Bytnara „Rudego”. Grzegorz Nowik przez prawie 30 lat próbował walczyć o godność i dobre imię Henryka Ostrowskiego. W połowie lat 80-tych trafiał na bardzo twarde stanowisko żyjących wtedy jeszcze wielu ikon szaroszeregowych. Ta książka pokazuje twarde dowody na to, że Henryk Ostrowski był niewinny. Uważam, że to jest niezmiernie ważna kwestia, mimo że dotyczy jednego człowieka, jednej książki. Odbrażowanie tej postaci nie jest naruszeniem legendy szaroszeregowej, czy legendy „Kamieni na szaniec”, co długo utrzymywał „seniorat”, lecz jest dołożeniem wartości dodanej do książki, na które przez 70 lat wychowało się kilka pokoleń Polaków.

hm Wojciech Hausner: dla mnie ta książeczka Grzegorza Nowika jest wzmocnieniem tej legendy. Poproszę panelistów o krótkie podsumowanie.

hm Janusz Wojtyca: nasze dyskusje powinny zakończyć się wnioskami i próbą stworzenia tego środowiska historyków, w miarę zintegrowanego i ekumenicznego. Przy okazji chciałem powiedzieć, że ma się odrodzić periodyk „Harcerstwo” jako rocznik Muzeum Harcerstwa, który będzie obejmował nie tylko kwestie historyczne, ale też z zakresu tych innych nauk.

hm Stanisław Czopowicz: Ja powiem więcej niż kilka słów, gdyż chcę się odnieść do tego, o czym mówił Marek Frąckowiak. Mówił o książce pani Edyty Głowackiej-Sobiech „Harcerstwo w Polsce w latach 1944 – 1990”. Według mnie nie jest to praca propagandystki, gdyby taka była, to można by było z nią dyskutować. Dyskutuje się z kimś, kto wie o czym pisze. Książka ta jest według mnie dosyć „boląca”, gdyż sygnowana jest przez wydawnictwo naukowe Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu i recenzowana przez profesora, wybitnego pedagoga. Publikacja ta jest obrazem polskiego systemu akademickiego. Aby wydział mógł przyznawać stopnie, musi mieć odpowiednią ilość pracowników naukowych,

aby była odpowiednia ilość tych pracowników, musi szybko ktoś w miejsce odchodzącego na emeryturę zrobić habilitację, w związku z czym bardzo szybko ją robi. Ta praca jest wynikiem takiej szybkiej habilitacji. Dam państwu przykład: jest tam rozdział zatytułowany: „Działalność harcerzy (nie harcerstwa) w latach 1973-1980” i na dziesięciu stronach omawiane są „toczka w toczkę” zjazdy ZHP z uchwał zjazdowych, na pięciu i pół stronach, z tychże uchwał, omawiany jest centralny program związku, a na jednej trzeciej strony krótka wzmianka, że w tym czasie zmarł Aleksander Kamiński. I tak wygląda cała ta książka. A u nas działalność naukowa polega na tym, że bierze się te prace, które są recenzowane i wydawane przez wydawnictwa akademickie i raz popełniany błąd jest powielany, aż w końcu staje się – powiem przewrotnie – „najprawdziwszą prawdą”.

A teraz jeszcze o pisaniu. Ja chcę jeszcze podzielić historyków na historyków i historyków entuzjastów harcerstwa, czy w ogóle piszących i piszących entuzjastów harcerstwa. Nie bardzo wierzę, że uda się stworzyć takie środowisko piszących o harcerstwie, jeśli nie wykształci się nam jakiś nowy Kamiński. Z bardzo prostej przyczyny, bo prawdziwe harcerstwo polega na tym, że w nim się jest do pewnego momentu, a potem niesie się ideały harcerskie w sercu i wchodzi się w dorosłe życie. Jeżeli całe życie bawi się harcerstwem, to jest jakiś błąd w tym harcerstwie. Harcerstwo się potem niesie realizując dobrze pracę rodzinną i zawodową itd. I nie ma czasu na pisanie. I mały przykład osobisty – jestem tu w tej chwili z entuzjazmu, powinienem być w pracy na bardzo niszowej konferencji i zastanawiać się jak słyseć dźwięki słyszane w rzeczywistości, jak je zapisywać na nośniku i czy lepszy jest nośnik analogiczny czy cyfrowy, a potem jak je odtwarzać – czy zgodnie z rzeczywistością, czy kreując nową rzeczywistość. Czy ma to być rzeczywistość semantyczna czy artystyczna? Taki jest ten świat. Wybrałem z entuzjazmu tę konferencję.

hm Marcin Kapusta: Encyklopedia internetowa harcerzy i instruktorów, analogiczna do „Encyklopedii Solidarności”, wspólne przedsięwzięcie dwóch czy trzech organizacji. Trzeba o tym myśleć, to będzie najlepiej docierało do młodych ludzi.

Ad vocem do druha Marka: Parzyński jest ważny, gdyż jego książka wyszła drukiem przed rokiem 1991, prawie jednocześnie z tekstem Koźniewskiego, na polemikę z nim – jeżeli książkę Adama Barana tak traktować – musieliśmy czekać kilkanaście lat. Temperatura sporu jest nadal wysoka, mimo, książki Parzyńskiego i bardzo naukowej publikacji Barana, tematyka ta wymaga nadal badań.

Wnioski z panelu (opracował Wojciech Hausner)

1. Wśród prac historycznych wydanych przed 1989 rokiem za aktualne i ważne uznano m.in. opracowania W. Błażejewskiego, E. Grodeckiej, W. Nekrasza, Broniewskiego, Kapiszewskiego, K. Jarzembowskiego oraz opracowania zbiorowe "Harcerki 1911-

- 1939" i "Harcerki 1939-1945". Dyskusję wywołał "Leksykon harcerstwa" pod red. O. Fietkiewicza.
2. W ostatnich latach wydano m.in. wybór źródeł do dziejów ZHP (tutaj zwrócono uwagę na braki dokumentów dotyczących KIHAM), prace I. Kozimali, S. Czopowicza, K. Persaka. Pojawiły się pierwsze książki o konspiracji harcerskiej po 1944 roku.
 3. Książki o ruchu harcerskim (jego historii) są trudne w ocenie ze względów definicyjnych - stwierdzenie, że "o harcerstwie" jest zbyt ogólne. W dużej ilości publikacji niewiele ma walor naukowy.
 4. Trudno mówić o środowisku historyków harcerstwa. W ZHP istnieje struktura (Muzeum Harcerstwa, Rada Muzeum, komisje historyczne chorągwi). Raczej należy widzieć środowisko entuzjastów historii harcerstwa. Nie są to tematy podejmowane przez historyków akademickich.
 5. Wśród prac, które z znacznym stopniem znalazły swoje miejsce w historiografii należy wymienić opracowania H. Bagińskiego i W. Nekrasza, opracowania dotyczące harcerstwa podczas II wojny światowej czy też prasy konspiracyjnej (m.in. J. Jarowieckiego).
 6. Poszukując kierunków prac badawczych najpierw trzeba rozważyć ich celowość i adresata. Czy książek o ruchu harcerskim nie piszą zainteresowani dla zainteresowanych? Tworzy się zamknięty krąg. S. Czopowicz postawił wysoką poprzeczkę dla potencjalnych autorów: opowieść o harcerstwie to łączenie historii, socjologii, pedagogiki, psychologii społecznej, antropologii kulturowej. Nie można pisać tylko o strukturach, zjazdach, władzach, albo wspominać jak w drużynie było "fajnie".
 7. Należy przygotowywać materiał do przyszłych syntez: przez prowadzenie badań archiwalnych, tworzenie przewodników archiwalnych, opracowań terytorialnych, chronologicznych, biografii i bibliografii.
 8. Nie zaproponowano konkretnych tematów wypełniających tzw. białe plamy. Natomiast padły propozycje podjęcia prac nad opisem harcerskich epizodów osób znaczących czy też stworzenia encyklopedii harcerskiej (na wzór "Encyklopedii Solidarności").
-
- Sławomir Cenckiewicz [współautor] *Agent „33” stopnia. O współpracy Kazimierza Koźniewskiego z bezpieką*, „Arcana” nr 3/2006 r.